

Agnieszka Galica

Pierwszy dzień w przedszkolu

Jeż Julek siedział w pustej sali i okropnie się nudził.

– Co ja tu mam robić? – rozmyślał. – I dla kogo te wszystkie kolorowe zabawki? Przecież ja nie potrafię układać klocków ani nie będę się bawić lalkami. Chyba pójdę spać.

Już, już miał się wygodnie ułożyć, a nawet ziewnął, gdy nagle coś usłyszał.

– Tup, tup, tup, szur, szur – do sali zaczęły wchodzić dzieci.

Pierwsza weszła Martynka, rozejrzała się i pisnęła:

– Ojejku, ile tu zabawek!

Za nią wszedł Franio. Był troszkę nadąsany, bo nie podobało mu się to, że mama poszła do pracy i tu go przyprowadziła.

Za Franiem i Martynką wchodziły inne dzieci, a na końcu do sali weszła pani i powiedziała:

– Witam wszystkich w naszym przedszkolu. Mam na imię Paulina i bardzo bym chciała wiedzieć, jak wy się nazywacie.

I dzieci kolejno mówiły swoje imiona: Zosia, Anitka, Kuba, Asia, Staś, Olek.... Tylko jedna mała dziewczynka zapomniała, jak ma na imię, a w jej oczach pojawiły się łzy. Ale po chwili przypomniała sobie i okazało się, że to jest Kasia.

– Jejkę, czy ja zapamiętam tyle imion? Tyle dzieci! – zmartwił się Julek.

I właśnie wtedy pani Paulina włożyła Julka na rękę i powiedziała:

– Przedstawiam wam jeszcze jednego przedszkolaka-pluszaka, to jest jeżyk Julek. Będzie się z nami bawił.

Julek troszkę się zawstydził i zamruczał:

Jestem sobie mały jeż, mam na imię Julek.

Choć na grzbiecie kolce mam, nikogo nie kłuję.

Wszystkie dzieci chciały pogłaskać Julka. Wtedy pani dała każdemu dziecku pluszowego jeżyka, takiego samego jak Julek. Kasia przytuliła mocno swojego pluszaka i szepnęła mu do uszka:

– Dobrze, że jesteś, mój jeżyku.

Martynka wsunęła jeża na rączkę i powiedziała:

– Bardzo się cieszę, że będziemy się razem bawić!

A Franio uśmiechnął się i przestał się dąsać na swoją mamę.

I już po chwili wszyscy, razem z Julkiem i panią Pauliną, zaczęli się bawić w starego niedźwiedzia, który śpi.

Przygoda z uśmiechem

Trzylatek